

Janusz Iskra

Australia sportowa i naukowa, 13 Commonwealth International Sport Conference 9-13.03.2006 r., Melbourne

Bibliotheca Nostra : śląski kwartalnik naukowy 3/3, 22-25

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz Iskra

Australia sportowa i naukowa

13th Commonwealth International Sport Conference

09-13.03.2006 r., Melbourne

Australia to dla wielu Polaków kraj wielkich możliwości, wspaniałych osiągnięć i egzotycznej przyrody. Dla przeciętnego człowieka ten kraj-kontynent to miejsce życia kangurów, misiów koala, wielkiego, czerwonego kamienia w środku ładu i – oczywiście – oryginalnej architektury opery w Sydney

Dla nieprzeciętnego człowieka, skażonego pasją sportu, Australia to kraj tenisowego „Australia Open”, kolejnej eliminacji wyścigów „Formuły I”, Mekka wspaniałych pływaków i miejsce organizacji dwóch nowożytnych igrzysk – w Melbourne (1956 r.) i w Sydney (2000 r.).

Sportowe i naukowe losy rzuciły mnie w obydwie te miejsca. W 2000 r., jako trener olimpijski uczestniczyłem w bezpośrednich przygotowaniach do startu na Igrzyskach w Sydney dwójki moich podopiecznych: Zuzanny Radeckiej (obecnie zatrudnionej w Zakładzie Lekkiej Atletyki) oraz późniejszego finalisty olimpijskiego w biegu na 400 m przez płotki Pawła Januszewskiego. Dwa tygodnie zgrupowania w Brisbane a później 15-dniowy pobyt w samym Sydney pozwoliły mi spojrzeć na kraj, który w krótkiej historii wyparł rodzimych Aborygenów na rzecz skazańców z Europy, których potomkowie nazywani są obecnie Aussie (czyt. Ozi). Owi przybrani tubylcy to białoskórzy, piegowaci, lekko przygrubawi osadnicy, uważający się za właścicieli cudownej wyspy.

Zgrupowanie na obiektach Uniwersytetu w Brisbane było pracowite, i to podwójnie. Trzy treningi dziennie (przed śniadaniem – rozruch, po śniadaniu – trening główny, po obiedzie – trening uzupełniający) i trzy „sesje” naukowe, pozwalające mi na właściwe przygotowanie pracy habilitacyjnej.

Pobyt na Igrzyskach Olimpijskich w Sydney związany był nie tylko z emocjami sportowymi, ale także z obserwacją całej infrastruktury największego, cyklicznego przedsięwzięcia naszych czasów.

Kolejna szansa odwiedzenia Australii nadarzyła się w marcu 2006 r., kiedy to w Melbourne odbywała się jedna z największych na świecie konferencja poświęcona zagadnieniom sportu wyczynowego.

Badania prowadzone w tzw. naukach o kulturze fizycznej obejmują szeroki zakres problemów, łączących socjologię i psychologię z fizjologią i biochemią, jednocześnie scalając bieguny społeczne i medyczne obfitością zagadnień z zakresu treningu sportowego.

Interdyscyplinarny charakter nauk o kulturze fizycznej i sporcie sprawia, że możliwości prezentacji poglądów są właściwie nieograniczone. Tak więc, konferencje, sympozja i kongresy z nazwą „sport” w tytule, są okazją do szerokiego spojrzenia na tendencje badawcze, możliwości wykorzystania najnowszej aparatury czy analizy nowych sposobów myślenia.

Największą „Wieżą Babel” wśród spotkań naukowców kultury fizycznej i sportu jest bez wątpienia Kongres Przedolimpijski organizowany co 4 lata w kraju gospodarza igrzysk. Drugim, co do wielkości i znaczenia, międzynarodowym mityngiem wf-iaków-naukowców jest Międzynarodowa Konferencja Sportowa Commonwealth’u organizowana w mieście Igrzysk Wspólnoty.

Igrzyska Wspólnoty (Brytyjskiej), czyli Commonwealth Gamet stanowią drugą, po igrzyskach letnich, imprezę sportową świata. W zawodach przeprowadzonych w marcu w Melbourne wzięło udział 71 państw mających historyczne, kulturowe i językowe związki z Wielką Brytanią. Pierwsze „British Empire Gamet” przeprowadzono w 1930 r. w Hamilton, ostatnie (osiemnaste z kolei) w pierwszej dekadzie marca 2006 r. w drugim, co do wielkości, mieście Australii.

Trzy dni przed uroczystym otwarciem igrzysk zakończyła się 13. Międzynarodowa Konferencja Sportowa pod hasłem przewodnim „People, participation, performance”. W konferencji wzięło udział blisko 1000 osób, z których znaczna część to bierni słuchacze, głównie trenerzy. Wśród uczestników konferencji znalazła się także moja osoba, co wielokrotnie wywoływało duże zdziwienie. Trudno uwierzyć, ale wielu uczestników na hasło „Katowice lub Opole” robiło zdziwioną minę. Kolejna, naprowadzająca informacja („Warsaw”) rozwiązywała problem. Odpowiedź była natychmiastowa – „Oh, yes – Russia”! A więc problem przydziału narodowościowego został rozwiązany; nie wiadomo jednak, czy na moją korzyść.

Czterodniowe obrady na obiektach ekskluzywnego toru wyścigów konnych obejmowały sesję plenarną z udziałem zaproszonych gości, wykłady, prezentacje ustne, sesję plakatową oraz dyskusje w ramach okrągłego stołu.

Sesja plenarna zorganizowana pierwszego dnia obrad toczyła się pod hasłem „Osiągnąć sukces – wczoraj, dziś i jutro”. Powyższy temat realizowano w 2-godzinnych wystąpieniach trzech prelegentów – sportowców. Wystąpili: Cathrine Freeman, mistrzyni olimpijska w biegu na 400 m na Igrzyskach w Sydney, Steve Monaghan – zwycięzca Igrzysk Wspólnoty w maratonie w 1994 r. oraz Kanadyjczyk prof. Bruce Kidd, mistrz Wspólnoty Brytyjskiej z 1962 r. oraz medalista olimpijski na 10 km z 1964 r. Na wypełnionej po brzegi olbrzymiej auli wybitni sportowcy opowiadali o systemie przygotowań olimpijskich i całej logistyce treningu w różnych dekadach XX wieku. Opowieści były różne, bardziej lub mniej sponta-

niczne. Steve Moneghetti próbował reklamować swoją nową książkę, natomiast Katy Freeman usiłowała ukryć brak przygotowania nonszalancją i pewnością siebie. No cóż, pierwszej aborygeńsko-australijskiej mistrzyni olimpijskiej wszystko wypada. Przesłanie wyrażone przez gwiazdę światowych biegów sprinterskich było dość czytelne. Recepta na sportowy sukces to suma czterech czynników: serce (czyli pasja i zamiłowanie), duch (wolność wyboru, marzenia), umysł (czyli umiejętność określenia celu) i ciało. Jakież to piękne i proste (a może uproszczone ?).

Następne trzy dni obrad związane były z odwiecznym pytaniem: to be (w danej sesji) or not to be. Przy 10-12 sesjach prowadzonych jednocześnie pytanie to było, podobnie jak w czasach Szekspira, wielce uzasadnione. Kryteria wyboru prelegentów mogły być różne – od zwiedzania kolejnych sal, wypełnionych drogocennymi dywanami, rzeźbami i obrazami do poszukiwań ciekawszych tytułów wystąpień. Moje decyzje związane były z poszukiwaniem „pereł” australijskiej teorii sportu. Jedną z nich jest prof. Paul Gastin, którego publikacje często wykorzystywałem w swoich dociekaniach naukowych. Dwa wykłady: *Athlete performance management: the key to coaching success* oraz *Performance planning In elite sport: systems, structures and practices* przypominały jednak klasyczne wykłady z teorii sportu. Nasz doskonały teoretyk treningu sportowego, prof. Zenon Ważny zauważyłby w wykładzie Australijczyka wiele elementów wspólnych z autorskimi teoriami sprzed 30 lat. Wykład profesora Gastina był jednak ciekawy. Zamiast polskiego polimakrocyklu, Australijczycy mają „2740 sessions to” (ilość przewidzianych treningów w 4-letnim systemie przygotowań, między igrzyskami w Melbourne a następnymi w Delhi w 2010 r.). Wprowadzenie terminu „logistyka” rozwiązało wiele poważnych problemów przygotowań olimpijskich. Warto przytoczyć 7 kroków mistrzostwa, które niekoniecznie muszą dotyczyć przygotowania sportowego:

1. Zrozumieć dyscyplinę sportu.
2. Właściwie ocenić danego zawodnika.
3. Docenić doświadczenia z przeszłości.
4. Ustalić plan i priorytety działania.
5. Prowadzić dokumentację.
6. Analizować sukcesy i błędy.
7. Powtarzać udane działania.

Inny „guru” teorii sportu z antypodów, prof. Brian Dawson z University of Western Australia, zaprezentował egzotyczny dla naszych problemów sportowych temat: *Effect of interstate travel on sleep patterns and performance in elite Australia Footballers*. W Polsce podróże piłkarzy, koszykarzy czy siatkarzy na kolejne zmagania ligowe nie sięgają zmian czaso-

wych, jednakże problem istnieje, szczególnie w trakcie przemieszczania się na międzynarodowe zawody rozgrywane na innym kontynencie.

Zakres problematyki konferencji był bardzo szeroki, często dla mnie niezrozumiały. No bo co tu sądzić o problemie udziału małej parafii w rozwoju rugby w mieście X czy znaczeniu Nelsona Mandeli w rozwoju krykieta. Prelegenci z takich krajów, jak Malezja, Sri Lanka czy Botswana zaskakiwali nie tylko tematyką wystąpień, ale także ubiorem. Będąc jednak całkowicie obiektywnym, dla innych uczestników moje ambitne rozważania na temat biegu na 400 m przez płotki mogły wydawać się absurdalne, a brak reakcji na upał i niebezpieczeństwo dziury ozonowej co najmniej nieodpowiedzialne.

Dr hab. Janusz Iskra, prof. nadzw. AWF jest pracownikiem Katedry Sportów Indywidualnych AWF w Katowicach.